

Sztuka, która walczy z uprzedzeniami

Swoje obrazy tworzy intuicyjnie. Maluje akrylami używając intensywnych barw połączonych z mocnym konturem. Prawie zawsze wkleja na płótno tkaniny, cekiny, sznurki. Rzeźby wykonuje z tektury, już na studiach opracowała swoją własną technikę. Małgorzata Mirga-Tas, romska artystka, opowiada o swoich inspiracjach, pracy twórczej i działalności społecznej.



Małgorzata Mirga-Tas

Inspiruje mnie przyroda. I Romowie.

Wszystkie moje obrazy bazują na prostych formach. Rzadko używam szarych, stonowanych barw. Lubię intensywne kolory. Za dużo smutku i szarości dookoła. Wcześniej przez długi czas czerpałam wzory z natury a moje prace były bardzo dekoracyjne, niemal abstrakcyjne, obfitowały w ornamenty. Teraz niemal wyłącznie maluję sceny z udziałem ludzi, zwierząt, roślin, przedmiotów codziennego użytku. Są to scenki przyważone na romskich osiedlach. Na jednym z moich obrazów przedstawiam przyjaźń między dziećmi romskimi a zwierzętami. Na osiedlach romskich jest zawsze bardzo dużo i

dzieci, i zwierząt. Los jednych i drugich bywa przejmujący, ponieważ są zależni i bezbronni.



Początkowo chciałam pokazać to, że przez koczowniczy tryb życia w taborach Romowie byli w nierozwalnym kontakcie z przyrodą. Gdy zaczęłam pracować z dziećmi romskimi na osiedlach, moje podejście do tematu ewoluowało. Organizując różnego rodzaju projekty, warsztaty edukacyjne i artystyczne dla dzieci, miałam przy okazji sposobność do odwiedzania osad i skupisk romskich. Pomyślałam sobie wtedy, dlaczego by nie pokazać tego z czym się stykam na co dzień? Pokazać życie Romów już nie koczownicze, a osiadłe – w miastach i na wsiach. W tym momencie to jest mój temat. Przez ostatnie dwa lata namalowałam sporo obrazów przedstawiających sceny z osiedli romskich. Pracuje

teraz na rzeźbą poświęconą Porajmos czyli romskiemu odpowiednikowi Holokaustu, następna ma być poświęcona przymusowym osiedleniom Romów.



z wielu

Sztuka jako komentarz do świata i forma edukacji.

Gdy pokazuję Romom katalogi z moimi reprodukcjami często nie potrafią się ustosunkować do tego co widzą, nic nie mówią albo kurtuazyjnie kiwają głową, że „ładnie”. W kulturze romskiej sztuki plastyczne chyba nie są zbyt doceniane. A zawód artysty jeśli nie przynosi realnych, wymiernych korzyści, to jest bezużyteczny. Nie istnieje słowo sztuka, to pojęcie abstrakcyjne. Romowie często filtrują wszystko przez zasady swojej kultury. Gdy Krzysztof Gil, artysta romskiego pochodzenia, namalował portrety trumienne, to Romowie byli oburzeni tym, że zostały przedstawione osoby zmarłe. Nie chcieli ich w ogóle oglądać. Myślę, że tak naprawdę Romom artyści są potrzebni żeby łamali stereotypy i komentowali rzeczywistość romską.

Za granicą jest więcej artystów wizualnych pochodzenia romskiego, ale pewnie wynika to z tego, że tak jak np. na Węgrzech większa jest populacja Romów. Proporcje są pewnie podobne. To muzyka i taniec są ulubioną formą ekspresji Romów. Wynika to z tradycji wędrownych, sposobu życia, spędzania wolnego czasu i zarabiania pieniędzy. Muzycy mogli się przemieszczać i jednocześnie zarabiać grając przy różnych okazjach. Jedną z ulubionych form rozrywki w taborach była muzyka i taniec. Malarstwo, a zwłaszcza rzeźba, wymaga zatrzymania się na chwilę w miejscu. Romowie zawsze wędrowali, a muzyka to tak jak by forma podróży w czasie. Romowie mają muzykę we krwi i tak już chyba zostanie.

Z drugiej strony sztuka jest znakomitym środkiem do tego aby zachęcić romskie dzieci do aktywności kreatywnej i przełamać negatywne opinie o Romach. Przecież sztuka w linii prostej przekłada się na kulturę. Romskie dzieci zazwyczaj mają kontakt z muzyką i zdarza się, że na naszych warsztatach mówią, że wołałyby potaćzyć. Ale dzieci mają taką energię, że jak się im stworzy warunki to można niesamowite rzeczy zrobić, dzięki temu mogą zyskać wiarę w siebie. Od kilku lat organizuję warsztaty plastyczne w szkołach gdzie uczęszczają dzieci romskie. Warsztaty są dla dzieci romskich i polskich. W ten sposób pracując razem próbuję łamać podziały. Chcę żeby poczuli, że tak na prawdę nie różnią się od siebie.



Jedna z wielu.

Organizując różnego typu projekty artystyczno-edukacyjne nie tylko walczę ze stereotypami i negatywnym wizerunkiem Romów wśród Polaków, ale z także uprzedzeniami wśród samych Romów! Mam w sobie potrzebę bronięcia prawdy i tego co jest w moim mniemaniu słuszne. Dla mnie i moich znajomych artystów najważniejszym narzędziem, które umożliwia nam walkę z wykluczeniem jest Sztuka.

Dlatego bez wahania zgodziłam się zostać bohaterką kampanii społecznej „Jedni z wielu”, której celem jest poprawa wizerunku Romów wśród mieszkańców m.in. województwa małopolskiego. Zdjęcia do kampanii wykonał znany amerykański fotograf, Chad Evans Wyatt. Prezentują one sylwetki 80 polskich Romów, których życie zaprzecza powszechnym stereotypom. Są wśród nich nauczyciele, pielęgniarka, górnik, przedsiębiorcy, pastor. Kampania ma uświadomić Polakom, że Romowie to tacy sami ludzie, jak oni, że można nam ufać, że jesteśmy wartościową częścią społeczeństwa. Ale ma ona także drugi wymiar. Ponieważ pokazuje Cyganom, że dzięki edukacji, ambicji i determinacji można osiągnąć w życiu sukces.

Więcej informacji o projekcie i jego bohaterach znajdziecie na www.jednizwielu.pl

Małgorzata Mirga-Tas - rocznik 1978, urodzona w Zakopanem, wychowała się w osadzie cygańskiej w Czarnej Górze na Spiszu. W 2004 roku uzyskała dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Rzeźby. Oprócz pracy artystycznej działa też na rzecz Romów - członkini Stowarzyszenia Haran-gos, autorka projektu Romski Pstryk, prowadzi integracyjne warsztaty dla dzieci i młodzieży. Wykła-dowczyni na niestacjonarnych studiach pedagogicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Człowiek - najlepsza inwestycja.

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Spo-łecznego.



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

